Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
12. WRZEŚNIA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225
NR. 207. — ROK XXIX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).					

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 20
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . . . „ 50
Nekrologi . . . . „ 25
Komunikaty . . . . „ 60
Na 1. stronie . . . . „ 80
Drobne za wyraz . . . . „ 7

Po kongresie N. P. R.

We wtorek ukończył swe obrady w naszem mieście kongres Narodowej Partyi Robotniczej (N. P. R.). Obrady osłonięte były ścisłą tajemnicą. Na posiedzenia niedopuszczono żadnych sprawozdawców, a o rezolucyach, względnie o przyjętym przez kongres programie dowie się z pewnością opinia za kilka miesięcy, po przeprowadzeniu odpowiedniej stylizacyi przez nowo wybraną Naczelną Radę.

Narodowa Partya Robotnicza powstała przez połączenie Narodowego Stronnictwa Robotniczego w Wielkopolsce (N. S. R.) z Narodowym Związkiem Robotniczym w Królestwie Polskiem (N. Z. R.).

Dawny program N. S. R. był jasny i oparty o etykę chrześcijańską, natomiast już program N. P. R. pod wpływem warcholskich elementów Królestwa (N. Z. R.), jakoteż i emigracyi z Westfalii, zaczął stosunkowo dość szybko zachwaszczać się tendencyami socyalistycznemi.

Najrozmaitsze pseudo-inteligentne (?) żywioły z Królestwa, wychowane na ideologii Marksa, podlanej obficie sosem narodowym o dość lichej wartości, starały się polskiego, głęboko wierzącego robotnika z Poznańskiego, G. Śląska i Pomorza, należącego do N. P. R., otumanić, uczynić bezwyznaniowym i sprowadzić go w życiu publicznem na grunt etyki społecznej (?) i walki klas.

Sami zaś przewódcy N. P. R. z Królestwa bez żadnych tradycyi politycznych, pozbawieni wszelkiego samokrytycyzmu, uprawiający za czasów okupacyi niemieckiej politykę germanofilską, pragnęli swoją demagogią, opłacającą się w Warszawie za czasów Beselera, zarazić i zdeprawować społecznie ogół robotniczy na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Część społeczeństwa, a w szczególności klasa robotnicza w Poznańskiem, na G. Śląsku i Pomorzu, tworząca zawsze solidarnie zwarty front antyniemiecki, nie mająca sposobności przejścia przez ogień walk społeczno-politycznych, nie oryentująca się w sytuacyi, nie zdawała sobie dotychczas sprawy, że przez zlanie się z lewicowem stronnictwem N. Z. R. z Królestwa, kierującem się w życiu hasłami społecznemi Marksa, w konsekwencyi musi robotnika polskiego zradykalizować na równi z socyalizmem. Gdyż odrzucenie etyki chrześcijańskiej a okrycie się tylko płaszczykiem narodowym, pod którym czuje się doskonale tak samo Stapiński, jak i Łańcucki — nie wystarcza na wypełnienie życia stronnictwa mającego tworzyć ośrodek dla odbudowy polskiego życia narodowego.

Dopiero gdy enperowcy zaczęli pracę nad stworzeniem nowego programu w ogniu rozlicznych dyskusyi, robotnik polski zoryentował się w niebezpieczeństwie, jakie mu zagraża ze strony dawnych przewódców enzeterowskich w rodzaju p. Waszkiewicza, Fichny i t. p.

Na odbytem trzydniowym kongresie w Krakowie stoczyli delegaci robotników z Poznańskiego, G. Śląska i Pomorza walną bitwę o cały światopogląd z socyalizującymi delegatami z Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, a także częściowo i Małopolski. A już w czasie dyskusyi i głosowania okazało się jak nikły mają wpływ szczególnie ci panowie inteligenci, którzy pragnęli robotnika polskiego wtrącić w objęcia bezwyznaniowego radykalizmu.

Na nic nie przydał się sukurs, jakiego udzielił lewicowo socyalizującym elementom N. P. R., były żydowski demokrata z Podgórza p. Dr Klimecki.

Kongres bowiem przygniatającą większością uchwalił, że N. P. R. opiera się na zasadach chrześcijańskich, a pojęcie walki klas zainterpretowano w ten sposób, że królowiaccy delegaci wraz z wielkościami podgórskiemi spostrzegli się naraz osamotnieni i pozbawieni w stronnictwie nawet minimalnego oparcia.

Zwycięstwo chrześcijańskiego światopoglądu nad socyalistycznem nie jest narazie definitywnem, gdyż p. Waszkiewicz, głowa opozycyi w imieniu destrukcyjnych elementów z Łodzi, Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego oświadczył, iż nie rezygnuje z radykalizmu społeczno politycznego i z tak zwanej walki z klerykalizmem (?). Jednak w każdym razie już dziś można stwierdzić, iż robotnik polski przejrzał macherstwa polityczne niektórych swych przewódców i wyraźnie zażądał na kongresie nietylko powrotu do zasad chrześcijańskich, ale też i zmiany taktyki.

Na kongresie wyszła na wierzch cała dwulicowość polityczna poselskiego klubu N. P. R. Inną politykę uprawiają oni w Sejmie, a co innego przedstawiają swoim wyborcom.

Poseł Chądzyński w swoim referacie politycznym nadzwyczaj ostro atakował gabinet Witosa, czyniąc go odpowiedzialnym za nędzę w jaką popadł nasz kraj. Jednak nic nie wspomniał o głupiej a bezcelowej i zgubnej polityce, jaką prowadzi w Sejmie N. P. R. wraz z „Wyzwoleniem“, idąc w ogonku socyalistycznym, uniemożliwiając w ten sposób rekonstrukcyę gabinetu w duchu pracy pozytywnej. Referent nie wspomniał, że N. P. R. tłucze się w Sejmie bezcelowo jak Marek po piekle, nie wiedząc za kim i za czem głosować, nie ma bowiem ani politycznego programu, ani żadnych wytycznych.

Przepraszam, ma jedną wytyczną i to gdy chodzi nie o walkę, tylko o licytowanie się z socyalistami. Wtedy klub poselski N. P. R. staje na gruncie „braku etyki“ i „walki klas“ (czytaj bolszewizmu) i stacza wraz ze socyalistami, stapińszczykami i Wyzwoleniem Polskę, a temsamem i klasę robotniczą w otchłań nędzy i ruiny.

Dawni enperowcy oficyalnie wprawdzie poddali się rezolucyom kongresu, ale z pewnością będą dalej czynić usilne starania, celem skrajnego zradykalizowania mas robotniczych w b. zaborze pruskim, tak pod względem społecznym, jak i religijnym. Przed tamtejszem więc społeczeństwem otwiera się nadzwyczaj ciężka praca uświadomienia robotnika i ochrona jego przed demagogią, płynącą z głównych ognisk bolszewizmu Królestwa, pod płaszczykiem narodowym, a w przyszłości prawdopodobnie i chrześcijańskim.

Kongres krakowski zapoczątkował wielką erę w życiu N. P. R. I już najbliższe czasy wykażą, czy pod wpływem zdrowych prądów, idących od dołu, N. P. R. w rzeczywistości całkowicie przyjmie zasady chrześcijańskie i razem z chrześcijańską demokracyą stanie do walki z kierunkami, które rujnują Polskę. W przeciwnym bowiem razie te różnice zasadnicze, które tak uwypukliły się na kongresie w Krakowie, rozsadzą N. P. R., odrzucając lewe skrzydło poza obręb stronnictwa. Na dwóch bowiem stołkach stosunkowo nieliczna lewica, mająca swych przedstawicieli tylko w Królestwie Polskiem, długo się nie utrzyma; robotnik polski zmieni ją, gdyż rozumie, że jasna przyszłość naszego narodu, spokój i moc państwa, jakoteż dobrobyt klasy robotniczej zależny jest tylko od zwycięstwa w życiu prywatnem i publicznem Polski zasad chrześcijańskich. I tej też wiary nie da on sobie, jak świadczy kongres, za żadną cenę odebrać.

H. MIANOWSKI.

Zjazd wojewodów.

Warszawa. P. A. T. Dziś rozpoczął się tu zjazd wojewodów Rzeczypospolitej, na który przybyli wszyscy wojewodowie. Minister Raczkiewicz otworzył zjazd, który odbywa się pod jego przewodnictwem. Przedmiotem dzisiejszych obrad były następujące sprawy: dyskusya nad rezultatem oszczędności w urzędach wojewódzkich, oraz nad redukcyą urzędników, dyskusya nad ogólnym referatem organizacyjnym, oraz nad projektem posłów Erdmanna i Buzeka, ustalającym granice województw. Jutro wieczorem nastąpi zamknięcie zjazdu.

Konferencya waszyngtońska.

BRIAND NIE WEŹMIE UDZIAŁU W KONFERENCYI.

Bordeaux. (E. E.) Prasa amerykańska donosi, że wątpliwem jest, czy Briand będzie mógł wziąć udział w konferencyi waszyngtońskiej, ponieważ ważność sprawy parlamentarnej zatrzyma go we Francyi. Wysunięto projekt, by w miejsce Brianda pojechał Viviani.

„Daily Telegraph“ donosi, że prez. Harding wystosował do Holandyi zaproszenie, by wzięła udział w konferencyi waszyngtońskiej.

Głąbiński ma utworzyć gabinet.

Marszałek proponuje Głąbińskiego na premiera i min. skarbu. — Prawica za Głąbińskim. — Trzy kluby centrum wahają się. — Ludowcy, skulczycy odrzucają ewentualny rząd Głąbińskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę rano o g. 10 szef kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa p. Car zakomunikował marszałkowi Sejmu p. Trąmpczyńskiemu treść pisma premiera Witosa, nadesłanego jak wiadomo, Naczelnikowi Państwa i prosił o przedłożenie Naczelnikowi Państwa propozycyi o utworzenie nowego rządu. Marsz. Trąmpczyński zaprosił około godz. 11 przedpoł. na konferencyę przedstawicieli Klubu Zjedn. Lud. Narod., Chrześcijańskiej demokracyi, grupy pos. Dubanowicza, grupy Skulszczyków, Klubu mieszczańskiego i Klubu pracy konstytucyjnej. Na konferencyi tej marsz. Trąmpczyński zaproponował następującą kombinacyę: Premierem i ministrem skarbu — ponieważ teka skarbu obecnie należy do najważniejszych i winna być w najściślejszej kooperacyi ze stanowiskiem premiera — miałby zostać pos. Dr Stanisław Głąbiński, jednym z wicem. spraw zagran. pos. Maryan Seyda, a co do reszty miałoby nastąpić porozumienie pomiędzy stronnictwami. Pos. Głąbiński oświadczył, że Zw. Lud. Nar. stoi na tem stanowisku, iż od wzięcia odpowiedzialności za rządy w państwie w zasadzie się nie uchyla, pomimo zabagnionych warunków życia gospodarczego i politycznego, ale odpowiedzialność tę weźmie jedynie pod warunkiem, gdy znajdzie się większość w Sejmie. Chrześcijańska demokr. przez usta pos. Czerniewskiego, N. chrześ. stron. lud. przez usta pos. Dubanowicza, zajęły stanowisko pokrewne i odniosły się przychylnie do propozycyi marsz. Trąmpczyńskiego.

Pos. Skulski w imieniu Nar. Zj. Lud., pos. Rosset w imieniu Klubu mieszczańskiego, pos. Loewenstein w imieniu Klubu partyi konstytucyjnej poczynili zastrzeżenia czy kandydatura pos. Głąbińskiego, jako firmanta pewnej partyi, nie wywołałaby trudności, jakkolwiek w zasadzie wszystkie te trzy kluby nie chciałyby robić żadnych trudności nowemu rządowi. Przyjęto w ten sposób do wiadomości oświadczenie marszałka, a grupy te odnieść się postanowiły do swoich klubów.

W południe obradował klub Polskiego Stronnictwa Ludowego. Omawiano sytuacyę polityczną. Uchwał żadnych klub nie powziął, ale dyskusya szła w kierunku następującym. Klub stronnictwa ludowego udziału w ewentualnej misyi pos. Głąbińskiego nie weźmie i zachowa jedynie wolną rękę, czyli popularnie mówiąc wszelkie kombinacye będzie kategorycznie zwalczał i ministrów do rządu Głąbińskiego bezwarunkowo nie wyśle.

Pos. Woźnicki z ramienia Thuguttowców odpowiedział pos. Stapińskiemu, iż w rokowania w sprawie kandydatury Jana Dąbskiego na premiera wchodzić nie może, dopóki ta kandydatura nie będzie postawiona oficyalnie.

Wieczorem obradował Zespół Stronnictw Centrowych nad zapowiedzianym projektem odezwy do społeczeństwa w sprawie przesilenia. W sobotę wieczorem członkowie N. Z. L. wyjechali na dwudniowy zjazd do Częstochowy, skutkiem tego prawdopodobnie ani w ciągu niedzieli, ani poniedziałku sytuacya się nie zmieni, aż dopiero we wtorek będzie mogła przynieść ważkie zdarzenia.

Dodać należy, iż sobotni „Kuryer Polski“ przynosi wiadomość, jakoby wysunięto kandydaturę W. Korfantego. Wiadomość ta pozbawiona jest podstawy, natomiast w kuloarach krążą pogłoski o potrzebie utworzenia Rady finansowej o kompetencyi niemal dyktatorskiej, w którejby uczestniczył ekspert cudzoziemiec, powołany do niej z ramienia rządu.

Dymisya Dąbskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Wicem. Dąbski zgłosił swą dymisyę.

Skirmunt o przesileniu.

Warszawa. P. A. T. Minister spraw zagr. Skirmunt oświadczył dziś dziennikarzom w sprawie przesilenia, co następuje: Faktem jest, że w trzy miesiące po ostatnim kryzysie Polska przeżywa nowy kryzys. Przychodzi on w chwili, w której ważą się sprawy pierwszorzędnego znaczenia: sprawa śląska i litewska. To, co się dzieje obecnie, może mieć dla Polski konsekwencye jak najpoważniejsze. Kiedy obejmowałem tekę ministra spraw zagr., mówiłem o tem, że opinia publiczna na zachodzie jest głęboko zaniepokojona wyczuwanymi przez nią objawami w życiu naszego państwa. Jednym z tych objawów są częste przewlekłe kryzysy ministeryalne. Pojawia się na nowo sąd na zachodzie, że Polska nie jest zdolną do wytworzenia rządu stałego; jak echo powraca zdanie, że Polska nierządem stoi. Temu zdaniu należy zadać kłam. Dzisiaj mówię z panami już jako były minister spraw zagranicznych i jako obywatel Polski, który w życiu swojem miał możność dużo doświadczyć i przeżyć i wskutek tego uważam za swój obowiązek zawołać głośno: nowy rząd powinien być natychmiast utworzony. Wszystkie czynniki, które mogą oddziałać na tworzenie się rządu w chwili obecnej, muszą zapomnieć o innych sprawach, poświęcając temu zadaniu cały zasób sił swoich. Czynnikami tymi będą w pierwszym rzędzie posłowie do Sejmu, następnie prasa, nakoniec całe społeczeństwo.

Międzynarod. trybunał sprawiedliwości.

Bordeaux. (E. E.) Stały trybunał sprawiedliwości w Genewie dokona we wtorek wyboru 11 sędziów i 4 zastępców. Elekcya ma być ważna na 9 lat. Wielkie mocarstwa zapewniły sobie skomplikowanym systemem wyborczym arbitralną większość. Nieznanem jest stanowisko, jakie zajmie Ameryka wobec tego trybunału, czy uznającego międzynarodowy autorytet, czy też zachowa się obstrukcyjnie, podobnie jak wobec Rady Ligi Narodów. To pewna, że z amerykańskiej strony wysunięto projekt M. Harvarda, prezesa amerykańskiego towarzystwa prawniczego, by w Hadze stworzyć trybunał rozjemczy dla sporów międzynarodowych. Od stanowiska wielkich mocarstw zależeć będzie autorytet trybunału genewskiego i egzekutywa jego wyroków.

Zasadnicze postulaty propozycyi Hymansa

Genewa. P. A. T. (Havas). Propozycya Hymansa załatwia w następujący sposób spór polsko-litewski: Wzajemne uznanie przez Litwę i Polskę niepodległości i suwerenności tych państw, utworzenie okręgu wileńskiego, jako okręgu autonomicznego w państwie litewskiem, przyczem kanton wileński miałby organizacyę podobną do kantonów szwajcarskich. Wreszcie podział Litwy na dwie sfery, któreby posiadały wspólny organ zarządzający z prawami zagranicznemi. W razie nieprzyjęcia tej propozycyi sprawa wileńska przekazana będzie Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Sprawa G. Śląska.

INTENSYWNE PRACE KOMISYI.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Specyalna komisya Rady Ligi narodów dla sprawy G. Śląska pracuje gorliwie. Wypracowanie sprawozdania nastąpi zaraz po zbadaniu kwestyi.

WOJSKA WŁOSKIE NA G. ŚLĄSK.

Rzym. (E. E.) W piątek wieczór wyjechał drugi batalion rzymskich grenadyerów na G. Śląsk.

TRANSPORTY WOJSK FRANCUSKICH I ANGIELSKICH.

Bytom. P. A. T. Do Opola nadchodzą w dalszym ciągu nowe transporty wojsk francuskich i angielskich, zaopatrzone we wszelkiego rodzaju środki wojenne. Z powodu nadejścia tych wojsk sztab wojsk koalicyjnych przeprowadza obecnie przegrupowanie wszystkich koalicyjnych sił wojskowych na G. Śląsku.

Z Rosyi.

IMPERTYNENCKA NOTA CZICZERINA.

Moskwa. (E. E.) Komisarz Cziczerin wysłał do rządów Anglii, Francyi, Włoch i Belgii notę, w której potwierdza odbiór noty Noulensa, przewodniczącego międzynarodowej komisyi dla niesienia pomocy Rosyi. Cziczerin oświadcza w swej nocie, że jest mocno zdziwiony faktem, że właśnie Noulens zapamiętały wróg rosyjskich chłopów i robotników został wybrany przewodniczącym Komisyi.

Dalej konstatuje Cziczerin, że akcya Hoovera i Nansena już niosą pomoc głodującym, podczas gdy międzynarodowa komisya zaczyna dopiero przeprowadzać swoje badania. Zdaniem Cziczerina zachodzi obawa, że komisya wywiadowcza udająca się do Rosyi pod płaszczykiem miłości bliźniego rozwinie działalność szpiegowską na rzecz protegowanych przez Francyę wrogów Rosyi. Cziczerin wyraził swoje zdumienie, że pośród członków komisyi wywiadowczej znajduje się także przedstawiciel Japonii, która przecież stoi w otwartej wojnie ze sprzymierzonemi ze sowietami republikami dalekiego Wschodu.

Jakkolwiek rząd rosyjski jest gotów przyjąć każdą pomoc, skądkolwiekby ona przyszła i iść na rękę każdemu, kto naprawdę chce pomagać, to jednak musi stwierdzić, że w propozycyi Noulensa nie ma zupełnie chęci niesienia pomocy i widzi w niej nic innego, jak tylko wyszydzenie ofiar głodu.

Horsea. (E. E.) Ordynarna i cyniczna odpowiedź rządu sowietów na żądanie międzynarodowej komisyi głodowej, by natychmiast na teren głodowy wysłać ekspertów, sprowadzić może nieobliczalne następstwa dla całej akcyi ratunkoej.

Odpowiedź ta wywołała zrozumiałe oburzenie opinii angielskiej. Rząd sowiecki gra dziwną rolę. Pisze noty pewne siebie, bagatelizujące rozmiary katastrofy głodowej, jakby drwiąc sobie z opinii Europy.

NANSEN O SYTUACYI GŁODOWEJ W ROSYI.

Genewa. P. A. T. Siódme posiedzenie zgromadzenia Ligi narodów w dniu 9 b. m. przedp. było poświęcone dalszemu ciągowi dyskusyi rozpoczętej dnia poprzedniego nad sprawozdaniem Rady Ligi i Sekretaryatu generalnego w sprawie prac dokonanych od czasu przeszłorocznej sesyi zgromadzenia. Po mowie przedstawiciela Belgii zabrał głos Nansen, który przyłączył się do słów wypowiedzianych dnia poprzedniego przez lorda Roberta Cecila w sprawie jawności obrad nie tylko zgromadzenia Ligi, ale również Rady Ligi oraz poszczególnych komisyi. Jawność ta, zdaniem Nansena, otworzy podwoje do systemu jawnej dyplomacyi, której wyczekiwał z niecierpliwością świat cały, pragnąc, by zastąpiła ona dotychczasową dyplomacyę tajną.

Następnie Nansen przystąpił do opisu obecnej sytuacyi w Rosyi. Problem rosyjski jest obecnie, według Nansena, najważniejszym problematem na świecie. Przypominając dalej, że świeżo odbyta w Genewie konferencya Czerw. Krzyża nadała mu funkcye wysokiego komisarza w Rosyi, Nansen roztoczył przed zebraniem obraz opierający się na informacyach, które sam zebrał na miejscu. Dla ratowania głodnych potrzeba bezwzględnie około 4 miliony ton zboża. Uchodźcy z okręgu Saratowa, stanowiącego środek obszaru nawiedzonego przez głód, potwierdzili Nansenowi, że zboża na polach zostały w całości spalone przez susze i że ludność objadła wszystkie liście na drzewach, na wielkich obszarach. Sekcye dokonywane na zwłokach 70 osób zmarłych z głodu, stwierdziły w ich żołądkach obecność ziemi i trawy.

Nansen oświadcza, że w sprawie repatryacyi jeńców rząd sowietów ściśle wypełnił wszystkie przyjęte na siebie zobowiązania.

Konflikt rosyjsko-rumuński.

Praga. (E. E.) Konflikt rosyjsko-rumuński wszedł w ostrą fazę. Rumunia ze swej strony przedsięwzięła środki obrony. Rumuńskie koła urzędowe przywiązują wielką wagę do obrad warszawskich, które winny sprawę załatwić. Ze strony rosyjskiej dokonują się znaczne przesunięcia wojsk ku południowej granicy. Ogólnie sądzą, że rząd sowietów chce sobie tą taktyką nadać pozory siły i wzmocnić swój autorytet, zachwiany niepowodzeniami wewnętrznemi. Mimo wszystko, Rosya zdaje sobie sprawę z faktu, że na wypadek wszczęcia przez nią polityki agresywnej, Europa, zgodnie z decyzyą komitetu do walki z głodem, wstrzyma wszelką pomoc.

Zatarg między Berlinem a Monachium.

Paryż. (E. E.) Rada gabinetowa w Monachium toczy nadzwyczaj ważne obrady, które przeciągnęły się późno w noc. Ewentualne uchwały zostaną natychmiast zakomunikowane rządowi berlińskiemu. „Lokal Anzeiger“ uważa sytuacyę w dalszym ciągu za bardzo poważną.

Praga. (E. E.) **Tendencye monarchistyczne w Bawaryi i na Węgrzech wykazują wyraźnie łączność wiarygodnie stwierdzoną. Pewne źródła wskazują na możliwość unii monarchistycznej Węgier, Austryi i Niemiec południowych.** Fantastyczne te projekty mają podobno wielu zwolenników.

NIEMCY OŁOMUNIECCY WOBEC MASSARYKA.

Ołomuniec. (E. E.) Z okazyi przybycia Massaryka do Ołomuńca, które, jak wiadomo, ma nastąpić 18 b. m., miało się odbyć uroczyste posiedzenie Rady gminnej. Radni niemieccy odmówili udziału w owem posiedzeniu, motywując swoją odmowę tem, że według rozporządzenia burmistrza miały być wszystkie przemówienia do prezydenta poddane uprzedniej cenzurze władzy politycznej. Ponieważ wobec tego ograniczoną byłaby wolność słowa i możność informowania prezydenta o potrzebach Niemców ołomunieckich, rezygnują niemieccy członkowie Rady miejskiej z udziału w posiedzeniu, na którem, jak się w swoim liście wyrażają, przypadłaby im tylko rola dekoratywna.

Działalność T. S. L. za r. 1919 i 1920

II. Dział II-gi sprawozdania poświęcony jest organizacyi wewnętrznej Towarzystwa. Dowiadujemy się z niego, między innemi, że w styczniu 1919 było czynnych 76 Kół T. S. L., w rok później — 153, zaś w roku bieżącym — już 204. Dowodzi to bardzo pocieszającego objawu wzmagania się żywotności Towarzystwa.

Dział III-ci omawia sprawy oświaty pozaszkolnej. Tutaj spotykamy się na pierwszem miejscu z walką z analfabetyzmem i dowiadujemy się, że 30 Kół T. S. L. urządziło 77 kursów dla analfabetów, z których korzystało 1740 uczniów. Kursy dla dorosłych zorganizowano naprzód w Warszawie, następnie zaś w Krakowie, gdzie było na nich w 1920 roku ogółem 74 uczestników i uczestniczek.

W roku 1919 i 1920 prowadzono intensywną działalność nad odbudową bibliotekarstwa. Koła i czytelnie T. S. L. nabyły z Centralnej składnicy przy Zarządzie głów. 55.987 dzieł, zbiórka dała około 5.000 książek, Ministerstwo W. R. i O. P. ofiarowało 2.500 książek i t. d. Przy końcu 1920 roku Towarzystwo posiadało 43 biblioteki miejskie, 594 wypożyczalń książek, 87 wypożyczalń połączonych z czytelniami pism i 68 bibliotek ruchomych. W dziale tym urządzono cztorodniowy kurs dla prowadzących biblioteki oświatowe i szkolne.

Centralna składnica książek rozwijała się pomyślnie. W r. 1919 zakupiono w niej, lub bezpłatnie z niej wydano 69.889 tomów wartość 180.307 Mkp., a w r. 1920 tęsamą prawie ilość tomów, które kosztowały już jednak 432.278 Mkp., skutkiem wzrostu cen.

W dziale IV-ym zajmuje się sprawozdanie oświatą szkolną. Dowiadujemy się z niego, że gimnazyum realne T. S. L. w Białej przeszło na etat państwa polskiego z dn. 1 stycznia 1919 r., zaś Seminaryum naucz. męskie tamże — od 1 września 1919 r. O tym samym czasie przeszły również na etat państwa utrzymywane w Białej przez T. S. L.: 4 klas. Szkoła męska im. Kościuszki i 4 klas. Szkoła żeńska im. M. Konopnickiej.

Co się tyczy szkół polskich, utrzymywanych przez T. S. L. w tej części Śląska, która przypadła Czechom i na Morawie, to przeszły one nominalnie na własność Polskiego Związku szkolnego tamże założonego, bo „pobratymczy" rząd czeski nie pozwolił, aby nosiły firmę polskiego T. S. L.

Na odbudowę szkolnictwa polskiego i na opiekę nad młodzieżą we wschodniej Małopolsce wydano w 1919 roku 823.685 Mkp., a w 1920 roku 922.722 Mkp.

Dział VI-ty sprawozdania zajmuje się stroną finansową. Obrót ogólny w 1919 roku wynosił koron 6.952.556, a w r. 1920 Mkp. 31,125.493. Nagłe podwyższenie obrotu jest pozorne, a przypisać je trzeba zmianom wartości i deprecyacyi waluty, lecz także dowodzi, że przystąpiono do odbudowy pracy oświatowej, nie cofając się przed wynikłemi stąd zobowiązaniami. Subwencye rządowe wynosiły: w 1919 r. 36.589 koron, w 1920 r. — 5.897.810 Mkp. Pomimo tego niedobór za r. 1920 wynosi 108.800 Mkp. Ważną pozycyę dochodów stanowił Dar Narodowy, który przyniósł w 1919 r. 464.243 koron. a w 1920 r. — 927.753 Mkp. Godnem zaznaczenia jest, że na Dar ten coraz liczniejsze datki płyną od włościan i robotników.

Wedle umieszczonego przy końcu sprawozdania tabelarycznego wykazu, liczba ogólna członków Towarzystwa, rozciągającego swą działalność tylko na Małopolskę (dawną Galicyę) zachodnią i wschodnią wynosiła 26.210; szkół powszechnych, utrzymywanych na tej przestrzeni przez T. S. L., lub zostających pod jego opieką, było 311, szkół przemysłowych, handlowych i zawodowych — 16, kursów dla dorosłych 77, burs 12, domów ludowych 45, książek w bibliotekach miejscowych, wypożyczalniach, bibliotekach ruchomych i wypożyczalniach z czytel. pism było ogółem 191.129, odczytów wygłoszono 2.647 wieców i zjazdów oświatowych zwołano 637 i urządzono przedstawień amatorskich, oraz wieczorków 495.

Cyfry te mówią dobitnie o rozwoju T. S. L. i doniosłej pracy, jaką niesie w ofierze dla podniesienia pod względem kulturalno-oświatowym na rzecz ludu i sfer robotniczych, oraz dla narodowego ich uświadomienia.

Prowokacyjny nietakt austryack. konsula w Krakowie.

Zdarzył się fakt następujący:

P. Wojciech Olszowski, członek Kongregacyi kupieckiej w Krakowie, zamierzał pojechać na targ wiedeński, na który rząd austryacki stara się ściągnąć z poza granic swego kraju jak najwięcej kupców, celem podniesienia Wiednia pod względem gospodarczym. P. Olszowski zgłosił się więc do austr. konsulatu w Krakowie po wizę i przedłożył w tym celu świadectwo Kongregacyi kupieckiej, stwierdzające że jest protokołowanym kupcem działu kolonialnego i członkiem Kongregacyi. W konsulacie wizy mu odmówiono, a ów pan, który podpisuje wizy i przybija pieczęcie, oświadczył, że poświadczenia napisanego po polsku nie rozumie, — zresztą jest ono adresowane nie do konsulatu, lecz do p. Olszowskiego. Inny pan z konsulatu poradził p. Olszowskiemu, by poszedł do żydowskiego stowarzyszenia kupców na ul. Grodzką nr. 43, a tam mu wydadzą poświadczenie po niemiecku.

Wobec tego Kongregacya kupiecka — najstarsza w Polsce, bo od r. 1410 istniejąca, stowarzyszenie kupców polskich — zwróciła się dnia 7 b. m. z listem do konsulatu omawiającym wypadek z p. Olszowskim i dodała uwagę, że konsulaty winny się dostosować do wymogów kraju, w którym pracują. A że Kraków należy do Polski, przeto konsulat austryacki w stosunkach ze stronami powinien posługiwać się językiem polskim i nie odsyłać chrześcijańskiego kupca do żydowskiego stowarzyszenia, ale przyjąć potwierdzenie ze strony starej Kongregacyi kupieckiej, jednoczącej chrześcijańskie kupiectwo.

Gdy p. Olszowski z kursorem pojawił się w konsulacie i przedłożył pismo Kongregacyi, to pan konsul nie zechciał nawet z nimi rozmawiać, ale zobaczywszy polski dokument — otworzył drzwi i kazał mu wyjść!

Oburzający ten wypadek nie może pozostać bez szybkiej i bardzo stanowczej reakcyi ze strony polskiego rządu i społeczeństwa. — Nie możemy dopuścić, by konsul obcego państwa wespół z żydami tworzył w Krakowie placówkę germanizacyjną. Wszystkie konsulaty obce w Polsce urzędują ze stronami po polsku (ewentualnie przez tłómaczy), a nasze konsulaty w Austryi i Niemczech po niemiecku. Konsul austryacki musi się do tych zwyczajów dostosować, albo niech natychmiast pakuje manatki i jedzie do Wiednia, bo mu tu w Krakowie polskie społeczeństwo nie pozwoli na propagandę języka niemieckiego. Nie uratują go żydowscy germanizatorzy, jego sprzymierzeńcy obecni. Kongregacya kupiecka i prezydyum miasta winny natychmiast interweniować w tej sprawie w Min. Spraw Zagranicznych. Chodzi tu o godność polskiego państwa, które nietaktowny konsul pozwala sobie obrażać. Ponadto za arogancyę, na jaką sobie germanizator pozwala, nie przyjmując listów polskich i wypraszając za drzwi polskich kupców, trzeba uzyskać satysfakcyę. Chyba znajdzie się organizacya, która dopilnuje sprawy, by konsul austryacki zachowywał się w Krakowie — przyzwoicie.

Sprawy społeczne.

Z życia młodzieży na Podhalu.

Przed trzema laty na Podhalu rozpoczął się żywy ruch, mający na celu otoczenie opieką młodzieży pozaszkolnej. Skutki długoletniej wojny, brak opieki ze strony starszych zrobiły swoje, demoralizacya wśród młodzieży przybierała zastraszające rozmiary. Znaleźli się ludzie, którzy nie mogli patrzeć na to obojętnie i działaniu wpływów ujemnych postanowili przeciwstawić jakąś zaporę. Zwrócono uwagę na budzący się w Małopolsce ruch organizacyjny wśród młodzieży i zaczęto zakładać stowarzyszenia młodzieży o celach kulturalno-oświatowych.

Powstały wtedy stowarzyszenia w Makowie, Rabce, Lubniu, Rabie Wyżnej, Spytkowicach ad Jordanów, Nowym Targu, Czarnym Dunajcu i w kilku innych miejscowościach. Młodzież garnęła się chętnie do pracy. Schodzono się na zebrania niedzielne, słuchano odczytów i pogadanek, urządzano przedstawienia i obchody narodowe. Zdawało się, że w niedługim czasie stowarzyszenia młodzieży pokryją całe Podhale, że powstaną, jeśli już nie w każdej wsi, to przynajmniej w każdej parafii.

Upłynęły od tego czasu trzy lata, a cała sprawa wbrew oczekiwaniom, inny wzięła obrót. Młodzieży było i jest poddostatkiem, ale zabrakło poparcia ze strony starszych. Nie ma przewodnika dla tej pracy na wsi między nauczycielstwem i gospodarzami, nie ma ich w mieście wśród inteligencyi. Odczuła to zaraz młodzież i zaczęła stygnąć w swym szlachetnym zapale. Liczba stowarzyszonych poczęła się zmniejszać, zebrania odbywały się nieregularnie, w końcu tu i tam zawieszono na pewien czas pracę. Z trzynastu stowarzyszeń młodzieży na Podhalu utrzymały się zaledwie cztery, reszta przeszła w stan spoczynku na razie tymczasowego, który jednak może się bardzo łatwo w zupełny upadek przerodzić.

Chcąc temu przeszkodzić i całą akcyę na nowo ożywić, Sekretaryat jeneralny katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej dyecezyi krakowskiej urządził w dniu 21 sierpnia Zjazd okręgowy młodzieży z Podhala w Zakopanem. Na Zjazd przybyło przeszło stu druhów z sześciu miejscowości. Przybyli, by sobie opowiedzieć wzajemnie własne przeżycia i trudności i by się otrząsnąć z gnuśności i zniechęcenia. O godz. 9 odbyło się zebranie samej młodzieży w pięknie przystrojonej sali Stowarzyszenia zakopiańskiego. Obrady zagaił niezmordowany pracownik nad młodzieżą w Zakopanem ks. Franciszek Korzonkiewicz serdecznem powitaniem młodzieży. Następnie sekretarz jeneralny ks. J. Śliwa przedstawił w ogólnych zarysach obecny stan organizacyi młodzieży na Podhalu i program pracy na najbliższe miesiące. Wreszcie przemówiła sama młodzież. Sprawy stowarzyszenia w Nowym Targu omawiał Andrzej Babczak, sprawozdanie z Lubnia przedłożył druh Śmiechowicz, z Zakopanego ks. Korzonkiewicz. I dziwna rzecz, we wszystkich przemówieniach jedna przebijała nuta, mianowicie skarga na brak poparcia ze strony starszych. Prawie do łez wzruszającem było przemówienie druha z Lubnia. „Ze wszystkich stron — mówił — słyszymy nawoływania, że cała nadzieja w młodzieży, że młodzież powinna się zabrać do pracy nad sobą, a gdyśmy się do tej pracy zabrali, nikt nie chce nam przyjść z pomocą. Na zebrania nasze nikt ze starszych nie przychodzi, by się przypatrzeć co my tam robimy, w trudnościach nikt nie pomoże.

Po zebraniu wszyscy udali się w karnym ordynku na sumę do kościoła parafialnego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Patron Ludwik Kasprzyk.

Dalszy ciąg obrad zjazdowych odbył się po południu o godz. 4 w „Domu parafialnym". Na zebranie przybyli zaproszeni rodzice, majstrowie i garstka inteligencyi. Po przemówieniach jednego z członków Związku czeladników, zasadniczy referat wygłosił p. inż. Mianowski z Krakowa. W pełnych zapału słowach przedstawił czem jest młodzież dla narodu i jakie są obowiązki nasze względem niej. Przemówienie wywarło głębokie wrażenie. W dyskusyi przemawiali w myśl wywodów prelegenta p. poseł Roj, ks. Korzonkiewicz i inni. Wszyscy stwierdzali, że młodzieży trzeba koniecznie więcej poświęcić czasu i starania i w tym duchu uchwalono rezolucye.

Oby jednak te piękne uchwały i postanowienia nie pozostały jak to zwykle u nas bywa, tylko słowami, ale doszły do wiadomości całego Podhala, weszły w czyn i życie, a młodzieży przyniosły troskliwą opiekę i pomoc ze strony odpowiednich czynników **X.**

Ratujmy ochronki w Dębnikach i Zakrzówku!

Nazwa ochronki wskazuje, jakie jej zadanie, a spojrzenie chęćby przelotne w jej życie wewnętrzne udowadnia jej niezmierną wartość, zwłaszcza w czasach wojennych i powojennych: wychować i wyżywić dzieci rodziców znękanych głodem i niepewnością jutra, zepsutych podszeptami komunizmu, wnieść równowagę i pogodę przez dzieci w domowe ogniska — to zadanie zakonnic, które poświęciły swe młode życie dla Boga i społeczeństwa w ochronce.

Kto je utrzymuje? W Krakowie komitet ochronek. Skąd czerpią fundusze? Z darów członków i instytucyi. Niestety! muszą one być nieznaczne, skoro zakonnice w ochronce pobierają rocznej pensyi po 1.400 Mkp. Płaca wystarczająca zaledwie na zakupno materyi na połatanie ubrania. Toteż wobec niesłychanej drożyzny stoją robotnice duchowne bezradne przed społeczeństwem polskiem i wołają o pomoc, aby mogły ogrzać dom i ugotować skromny posiłek, na kwestę bowiem wyjechać do dworów nie mogą z powodu drogiej furmanki.

Podpisany może jako zamieszkały w Zakrzówku przed założeniem ochronek, ocenić ich pracę i zasługi dla ludności wysuniętej na najdalsze kresy miasta dlatego w imieniu borykających się z przeciwnościami moralnemi i ekonomicznemi, krzewicielek kultury, woła: Dopomóżcie nam! Wy, co budujecie pomnik wolności ze spiżu, budujcie też z nami żywy pomnik w duszy dziecka, przyszłego obywatela i obywatelki wolnej Polski. Wy, co składacie grosz na cegiełkę Zamku Wawelu, dopomóżcie nam do założenia trwałego fundamentu pod budowę świętej i wolnej Ojczyzny.

Imiona dobroczyńców zapiszemy w księdze pamiątkowej i ofiarujemy im nasze modlitwy.

Datki w pieniądzach i w naturze przyjmuje: Zarząd ochronki w Dębnikach i Zakrzówku. Podpisany jako wyraz swych przekonań składa po 250 Mk na wyżej wymieniony cel.

W Krakowie-Zakrzówku dnia 3 sierpnia.

Ks. Gołba Franciszek.

Z liryków.

I.

Wierchy się kryją w kłębach chmur,
wiatr huczy w czarnym lesie —
za siedem rzek, za siedem gór
tęsknotę moją niesie...

Świat się jak pusty widzi grób,
śmierć chodzi po wądole —
Boże! u czyich złożę stóp
swą dolę i niedolę...

II.

O lesie, zielony lesie.
szalej mi, hucz i graj
aż po błękitów przycieśie,
po siny nieba skraj..,

Niechże muzyka się niesie,
mil tysiąc, tysiąc staj —
O lesie, zielony lesie
duszę ty moją graj! — —

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 689-tą Spółka handlowa „Plon" w Tarnowie; 690-tą Bank ziemian dla kresów w Łańcucie; 691-szą Karol Lanckoroński, Rozdół, i 692-gą Anton Lanckoroński, Rozdół — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Hr. Andrzej Potocki ofiarował na Wawel wielki namiot turecki, pochodzący z pod Wiednia. Przepiękny ten okaz stanowić będzie prawdziwą ozdobę jednej ze sal, przeznaczonej na zbrojownię.

RESTAURACYA WIELKIEGO ORGANU W KOŚCIELE MARYACKIM.

Organ w kościele Maryackim w Krakowie, który jest jednym z największych i pod względem mechanicznym najlepiej skonstruowanym instrumentem kościelnym, uległ z powodu długotrwałej posuchy i gorąca znacznemu uszkodzeniu. Organ ten posiada piękny dobór piszczałek głosowych, wykonanych z przedniego drzewa i metalu, a w pełnem brzmieniu tworzy potężną harmonję o charakterze majestatycznym i prawdziwie kościelnym, który nadają mu tak zwane serafony, o wielkiem ciśnieniu i sile, z których każdy głos zastępuje 10 innych głosów. System pneumatyczny organu i zastosowana doń mechanika, doprowadza powietrze do piszczałek organowych przez podwójny system miechów, poruszanych siłą dwóch motorów elektrycznych.

W dzisiejszych czasach organ ten przedstawia nieocenioną wartość. Zrekonstruowany i urządzony w sposób pierwszorzędny w roku 909 staraniem ówczesnego infułata ś. p. X. Krzemieńskiego dzięki pieczołowitości i ciągłej konserwacji, organ ten dotrwał aż do czasu wojny w stanie bardzo dobrym. Niestety rekwizycja autrjacka zabrała z niego frontowe piszczałki cynowe, oszczpecając temsamem i ogólny jego wygląd. Zarząd kościoła usunął już wyrządzoną szkodę, uzupełniając braki nowemi piszczałkami cynowemi. Jednakże długotrwała posucha i niezwykłe gorąca ostatnich miesięcy uszkodziły bardzo szereg maleńkich mieszków, sporządzonych z rybiej błony, służących do otwierania wentyli pneumatycznych, przewodzących powietrze do piszczałek. Nieszczelność wynikła z tego powodu uniemożliwia granie, powodując brzmienie tonów bez naciśnięcia klawiszy.

Zarząd kościoła, chcąc ratować tak cenny instrument muzyczny, zagrożony zniszczeniem, zwraca się do wszystkich życzliwych Obywateli i Parafjan, z prośbą o składki na ten cel, ufny, że dla tej sprawy nie odmówią swej ofiarności i przyczynią się do tego, by chwała Boża wyrażana potężnymi akordami tego wspaniałego organu, rozbrzmiewała nadal w całej pełni w majestatycznej świątyni marjackiej.

Składki na restauracje tego organu, której kosztorys opiewa na 200 tysięcy Marek, przyjmuje Zarząd kościoła, nadto zakrystian i kancelarja parafjalna — prócz tego w każdą niedzielę i święta na ostatniej Mszy św. zbieraną będzie składka na cel powyższy.

X. C. W.

ŻYD — SZPIEGIEM NIEMIECKIM.

W ostatnich dniach aresztowano w Krakowie Hansa Hirscha, lat 26, podającego się za kupca z Wiednia, byłego rezerwowego oficera austryackiego. Aresztowanie nastąpiło na skutek silnego podejrzenia, że Hirsch uprawia szpiegostwo na rzecz Niemiec. Podczas rewizyi znaleziono przy aresztowanym obfity materyał obciążający.

Kraków, 11 września.

DZIAŁACZE BELGIJSCY W KRAKOWIE. Bawią w naszem mieście trzej wybitni działacze katoliccy Belgii: O. Rutten (Dominikanin), generalny sekretarz, wydelegowany dla akcyi społecznej przez kard. Merciera, oraz członek Izby belgijskiej Brifaut i de Trannoy. P. Brifaut zna już Kraków, gdyż w r. 1914 wygłosił tu odczyty o działalności masoneryi. Wszyscy trzej są wielkimi przyjaciółmi Polski i gorliwymi jej rzecznikami w Belgi. Obecnie po kongresie katolickim w Warszawie w którym wzięli udział przybyl do Krakowa, by poinformować się o rozwoju akcyi chrześc.-społecznej na naszym gruncie. Goście złożyli wizytę Ks. Biskupowi Sapieże, zwiedzili Zamek i kościoły krakowskie, a wczoraj po południu oglądali saliny wielickie, oprowadzani przez ks. Ogarka z krakowskiego Konwentu OO. Dominikanów.

I. EGZAMIN PROMOCYJNY NA STUDYUM ROLNICZEM. Sekretaryat Uniw. Jag. komunikuje: I. egzamin promocyjny na studyum rolniczem Uniw. Jag. będzie się odbywał począwszy od 3 paźdz. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący I. komisyi egzaminacyjnej w dniach 26, 27 i 28 b. m. w Zakładzie uprawy roli (gmach studyum rolniczego od godz. 11—12). Terminy szczegółowe zostaną podane do wiadomości kandydatów za pomocą ogłoszeń, wywieszonych w gmachu studyum oraz w Coll. physicum w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

ZWIJANIE WYŻSZYCH KLAS WYDZIAŁOWYCH. W pełnym okresie rozwoju szkół t. zw. wydziałowych tworzono klasy wyższe, aniżeli ustawa nakazywała, t. j. 4-tą i 5-tą, aby zaspokoić pewne potrzeby intelektualne ludności. Otwieranie tych klas pozostawiały władze szkolne do woli samej ludności. O ile gmina życzyła sobie mieć klasy 4-tą, czy 5-tą, ponosiła koszta z tem związane i Rada szkolna daną klasę otwierała. Pokazało się bardzo rychło, że klasa 5-ta w szkołach męskich nie utrzymała się, a i w żeńskich nie cieszyła się zbytnią frekwencyą. Przy obecnej reformie szkolnictwa, zaprowadzającej jednolity typ szkoły powszechnej 7-klasowej i przy różniczkowaniu szkolnictwa ogólnego i zawodowego, wyższe klasy wydziałowe nie ostoją się, nie mając racyi bytu.

W Krakowie przeprowadzone świeżo wpisy okazały się, że do niektórych szkół do klas wyższych wpisało się tak mało młodzieży, iż musiano to klasy znieść, względnie złączyć z równorzędnemi klasami innych szkół. Powoduje to dla młodzieży pewną niedogodność uczęszczania nieraz do dzielnic odleglejszych, ale nie dało się tego uniknąć wobec znacznych kosztów, jakie dziś prowadzenie takich klas za sobą pociąga. Podobny los czeka szkołę św. Scholastyki, która zamienia się na normalną szkołę 7-klasową.

WYCIECZKI DZIENNIKARSKIE. Wedle zawiadomienia Ministerstwa spraw zagranicznych, przybędą do Krakowa trzy wycieczki dziennikarskie: skandynawska w drodze z Zagłębia Dąbrowskiego w drugiej połowie września b. r., oraz angielska i rumuńska w drodze z Borysławia z początkiem października b. r. Wycieczkami zajmie się Syndykat dziennikarzy krakowskich wspólnie z prezydyum miasta.

MIANOWANIE. Minister spraw wewn. przeznaczył radcę Dra Antoniego Zolla, kierownika starostwa w Sanoku, do służby w województwie krakowskiem.

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem. Omawiane będą miejskie sprawy bieżące.

WEZWANIE DO WOJSKA ROCZNIKÓW 1899 i 1900. Wczoraj po południu rozlepiono na ulicach miasta wezwania do stawiennictwa się do czynnej służby wojskowej mężczyzn urodzonych w latach 1899 i 1900. Do stawienia się obowiązani są ci z wymienionych roczników, którzy przy ostatnim poborze uznani zostali za zdolnych do czynnej służby w wojsku (z grupą A, C 1 i C 2), a nie otrzymali odroczenia. Poborowi z roczników 1899 i 1900 mają stawić się w przynależnych P. K. U. w dniach 28 i 29 b. m.

BIURO ADRESOWA POLICYI. Dyrekcya policyi w Krakowie komunikuje, że w sprawach adresowych należy zwracać się do biura meldunkowego w Dyrekcyi policyi przy ul. Zacisze.

DALSZA PODWYŻKA CEN WĘGLA. Magistrat zawiadamia, że wskutek podwyższenia z dniem 10 b. m. należytości kolejowej za przewóz węgla z kopalni o 10 Mk. na 1 ctm., uległy również podwyżce o tęsamą kwotę ceny węgla w Krakowie. Ceny te wynoszą obecnie: Przy sprzedaży wagonowej za 10 tonn 73.700 Mk., w składach hurtownych handlarzy przy dworcu kolejowym za 1 ctm. 7.0 Mk., w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 835 Mk., w składach Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, Szpera, ul. św. Sebastyana i u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście, 820 Mk.

UCIECZKA Z DOMU W MALIGNIE. Onegdajszej nocy zachorował Jan Murzyniec, woźny pocztowy i dostał niezwykle silnej gorączki. W czasie, gdy żona jego udała się do doktora, Murzyniec w malignie uciekł z domu i dotychczas nie wrócił. Zachodzi obawa nieszczęśliwego wypadku.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę bilem skazał Urząd walki z lichwą w Krakowie Jana Grudka, właściciela masarni, na grzywnę 5000 Mk. i trzy dni aresztu.

Na takie same kary skazano Stanisława Malca, właściciela kawiarni sezonowej w Parku Jordana, za to, że w lipcu b. r. pobierał za dużą szklankę piwa 40 Mk., podczas gdy w innych i to w pierwszorzędnych restauracyach cena dużej szklanki piwa wynosiła 30 do 34 Mk.

„MIŁE" TOWARZYSTWO. Do policyi krak. doniósł Jan Kowalik, handalrz z Oświęcimia, że jego kolega, Józef Ileczko, z którym zabawiał się w restauracyach krakowskich, skradł mu portfel z 50.000 Mk., oraz z walizy podróżnej różne przedmioty galanteryjne, wartości 70.000 Mk.

Na inspekcyi policyi zgłosił się Franciszek Grabowski, szofer i doniósł, że podczas zabawy w restauracyi Bizanza na Woli Justowskiej skradziono mu 70.000 Mk. Grabowski podejrzywa o tę kradzież jednego ze swoich towarzyszów zabawy.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY KORALI, wartości 50.000 Mk. na szkodę p. Maryi Szeląg, aresztowano Julię Bielas. Korale zakwestyonowano.

Z Polski i ze świata.

DOLA ARTYSTY. „Kuryer Warsz." donosi, iż artysta-malarz Ludwik Benedyktowicz, który, jak wiadomo w 1863 r. utracił obie dłonie w bitwie pod Feliksowem, a mimo to nie ustał w pracy artystycznej i szeregiem obrazów rodzajowych i pejzaży znakomitych zdobył sobie głośne imię w Polsce, złożony jest obecnie ciężką niemocą, a pozbawiony środków do życia, musiał szukać przytułku w schronisku dla kupców im. Demsa we Lwowie (ul. św. Tomasza 4). Benedyktowicz jest kawalerem „Virtuti militari". Człowiekowi tej miary społeczeństwo powinno przyjść z rychłą pomocą.

SUBWENCYA DLA ZAWODOWEGO ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH WE LWOWIE. Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego przyznało zawodowemu Związkowi literatów polskich we Lwowie subwencyę w kwocie 300 tysięcy marek.

HOJNY ZAPIS. Z Wilna donoszą: Pani Janina Umiastowska ofiarowała cały swój wielki majątek na Litwie Uniwersytetowi wileńskiemu.

WIELKI PORT W GRUDZIĄDZU. „Gazeta Gdańska" donosi, że z polecenia rządu warszawskiego wypracowano nowy projekt wielkiego portu w Grudziądzu. Teren portowy będzie obejmował 18.400 metrów kw. Koszta budowy wynoszą przeszło 80 milionów.

PROCES PRZECIW OSZCZERCY GEN. MUŚNICKIEGO. Przed Izbą karną w Poznaniu stawał inż. Grzybkowski z Poznania, oskarżony o rozsiewanie oszczerstw. Wedle aktu oskarżenia rozsiewał Grzybkowski pogłoskę, że gen. Dowbór-Muśnicki sprzedał hr. Skórzewskiemu samochód, zdobyty na bolszewikach, za 120 tysięcy marek, zamiast oddać go władzy wojskowej jako zdobycz wojenną. Powołany na świadka gen. Muśnicki i inny jeszcze świadek zaprzeczyli temu twierdzeniu, mieniąc je kłamstwem i oszczerstwem. Sąd zasądził oskarżonego z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, na 3 miesiące więzienia. Prokurator wniósł o 6 miesięcy.

DONIOSŁE ODKRYCIE. Agencya Stefani donosi: Barricelli przedłożył Akademii umiejętności w Rzymie sprawozdanie o odkryciu praw w dziedzinie ogólnej grawitacyi, które różni się zasadniczo od teoryi Newtona i Laplacea i dowodzi natury elektrycznej zjawiska. Sprawozdanie nadeszło opieczętowane z zastrzeżeniem pierwszeństwa.

ROZBICIE SIĘ ANGIELSKIEGO PAROWCA. Angielski parowiec pasażerski „Almacore" rozbił się w drodze powrotnej z Brazylii w odległości 100 mil od wybrzeża z 1.200 pasażerami. (E. E.)

NAJWIĘKSZE MIASTA ANGIELSKIE. Według ogłoszonych wyników spisu ludności, dokonanego świeżo w Anglii, największem, po Londynie, miastem w Anglii jest Birmingham, liczący 919.438 mieszkańców. Przed dwudziestu laty miasto liczyło niewiele więcej ponad pół miliona mieszkańców i stało na czwartem miejscu śród miast angielskich. Po Birminghamie następuje Liverpool 803.118 mieszkańców, dalej Manchester 730.551, Sheffield 490.000, Leeds 458.000, Bristol 377.000, Westham 300.000, Hull 287.000 i Bradford 285.000.

CENA KOBIETY. Podczas gdy wszystko drożeje, ceny kobiet u Eskimosów coraz bardziej spadają. I tak np. w mieście Laskas pewien Eskimos sprzedał swe 4 młode żony za funt herbaty i nieco tytoniu. Nowonabywca sprzedał zaraz jedną z tych północnych piękności znowu za funt herbaty. I kobieta ta poszła dalej w obieg.

Dalszy jej nabywca zapłacił znowu funt herbaty, następny puszkę konserw, przedostatni paczkę tytoniu, ostatni ją nabył za jednego śledzia i zatrzymał przy sobie. Handel ten kobietami jest tak dalece prawnie umocniony, że dawny właściciel kobiety ma prawo wykupić ją bez wszelkiej opozycyi za podwójną cenę sprzedaży.

Ze świata katolickiego.

KONSEKRACYA NOWEGO BISKUPA. W niedzielę dnia 11 b. m. odbywa się w kościele katedralnym w Tarnowie konsekracya ks. Dra Edwarda Komara, dotychczasowego proboszcza w Suchej, nominowanego przez Stolicę Apostolską na biskupa-sufragana w Tarnowie. Konsekratorem jest ks. biskup Dr Leon Wałęga, który dopełni tego aktu w otoczeniu Księcia-Biskupa Sapiehy i ks. biskupa Nowaka z Krakowa.

ZE ZJAZDU KATOLICKIEGO W WARSZAWIE. Na plenarnem posiedzeniu w drugim dniu Zjazdu Biskup podlaski, ks. Przeździecki, wygłosił referat, w którym roztoczył całą gehennę mąk i cierpień ludu podlaskiego za wiarę i Ojczyznę oraz przedstawił heroizm duchowieństwa, będącego dlań wodzem i pocieszycielem.

Na zakończenie mówca zgłosił rezolucye, wyrażające hołd bohaterstwu męczenników podlaskich i radość, że już rozpoczęto pierwsze kroki o beatyfikacyę męczenników podlaskich, a także gorącą prośbę do Ojca św., by raczył policzyć w poczet świętych Błogosławionego Andrzeja Bobolę.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu Zjazdu huczne oklaski powitały wstępującego na mównicę gen. Hallera, który wygłosił referat o konieczności założenia w Warszawie dziennika katolickiego. Mowca wykazał wielką rolę prasy w życiu narodowem, cofając się do wypadków ubiegłego roku i podkreślił zasługi podczas nich położone przez prasę narodową. Niestety jednak prasa ta jest liczebnie słaba. Żydzi, stanowiący 8% ludności Rzeczypospolitej, mają około 100 pism, prowadzących planowo robotę destrukcyjną wraz z pokrewnymi im organami prasy polskiej, zaś pism narodowych polskich mamy tylko 38. Mówca postawił wniosek założenia narazie tygodnika katolickiego.

Po gen. Hallerze przemawiał ks. Wyrębowski w sprawie utworzenia Sekretaryatu generalnego mającego podjąć wykonanie uchwał Zjazdu i zorganizować w odpowiednim czasie nowy Zjazd katolicki w Warszawie.

Judaica.

KONGRES SYONISTÓW W KARLSBADZIE. Podczas debaty generalnej rabin krakowski Dr Thon wygłosił wielką mowę, w której energicznie domagał się ostatecznego załatwienia kwestyi palestyńskiej przez Ligę narodów, a zakończył ją groźbą pod adresem wysokiego komisarza Herberta Samuela. „Jeszcze odrobinę zaufania mamy do Samuela, ale jeśli nie nawróci z drogi, na jaką wstąpił, będziemy musieli domagać się świeżego męża naszego zaufania".

Na ósmem posiedzeniu kongresu dokonano wyboru komisyi palestyńskiej, złożonej ze 180 członków i politycznej, liczącej 120 członków.

Wniosek Żabotyńskiego, w sprawie utworzenia legionu żydowskiego, usunięto z porządku dziennego i nie będzie on wcale rozpatrywany przez kongres.

Nadzwyczajne wrażenie na uczestników kongresu wywarł fakt, że znany rabin, Dr Ziegler, dotychczasowy przeciwnik syonizmu, wygłosił mowę w duchu czysto syonistycznym podczas nabożeństwa w wielkiej synagodze.

Dnia 28 ub. miesiąca otwarty został w Karlsbadzie kongres akademików-syonistów. Przybyło nań 50 delegatów: z Czechosłowacyi, Polski, Rosyi, Francyi, Holandyi i Niemiec. Z jego obrad pokazuje się, że egzekutywa, wybrana na poprzednim kongresie w Londynie, nic nie zdziałała, dla braku członków i pieniędzy. Między innemi nie dokonano spisu „chaluców" w Europie środkowej.

NARODOWY SKARB ŻYDOWSKI. Syonistyczna organizacya w Polsce ogłosiła wykaz funduszów syonistycznych, które, jak się okazuje, wyglądają wcale poważnie. W lipcu b. r. wpłynęło do syonistycznego biura centralnego z 22 krajów 8000 funtów szterlingów, tj. 80 milionów marek polskich. W ciągu 7 miesięcy, tj. od stycznia do końca b. r. wpłynęło ogółem 68 tysięcy funtów, to znaczy 680 tysięcy milionów marek.

Ze spraw wojskowych.

SZKOŁA SZTABU GENERALNEGO. W Warszawie odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów słuchaczom pierwszej szkoły sztabu gen. Kurs trwał 2 lata. Dow. szkoły sprawował gen. por. Majewski. Dyrektoryat nauk spoczywał w rękach pułk. franc. Faury. Wykłady prowadzili przeważnie fachowcy francuscy. Szkołę ukończyło 55 oficerów.

ZWOLNIENIE ROCZNIKA. W całem państwie już ukończono zwolnienie rocznika 1898 roku.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONSERWATORYUM W STARYM TEATRZE rozpoczęło wpisy, które idą nadzwyczaj żywo. Napływ uczniów jest niebywały. Przy Konserwatoryum otwarty będzie w najbliższych dniach kurs operowy pod kierunkiem prof. I. Warmuta, kap. Barańskiego, oraz prof. szkoły dramatycznej miejskiej. Wpisy codziennie od godz. 5 do 7 wieczór.

USTNE EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W SEMINARYACH NAUCZYCIELSKICH odbędą się w następujących terminach: 23 b. m. w pryw. żeńskiem w Tarnowie, 26 b. m. w państw. męskiem w Białej, Krośnie, Rudniku, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie, w państw. żeńsk. we Lwowie; w pryw. żeńsk. w Brodach, Kętach i Łańcucie; 27 b. m. w pryw. żeńsk. w Nowym Sączu; 30 b. m. w pryw. żeńsk. im. Hildegardy w Białej i w państw. męsk. w Starym Sączu; 3 października w państw. męsk, we Lwowie i Zaleszczykach, w pryw. żeńsk. im. Preisendanza w Krakowie, a 5-go października w prywatnem żeńskiem im. św. Rodziny i Instytutu Maryi w Krakowie.

MIEJSKA SZKOŁA DRAMATYCZNA pod dyrekcyą prof. Józefa Wiśniowskiego, rozpoczyna rok szkolny dnia 15 b. m. o godz. 3 po poł. w Starym Teatrze, wejście od placu Szczepańskiego, III piętro. Grono nauczycielskie stanowią pp.: Tadeusz Błotnicki, Henryk Maurer, Józef Sosnowski, reżyser miejs. teatru im. J. Słowackiego, Maciej Szukiewicz, Marya Wernicka. Do nauki dykcyi i deklamacyi pozyskała dyrekcya p. Teofila Trzcińskiego, dyrektora miej. teatru im. Słowackiego. Dodatkowe wpisy przyjmuje jeszcze dyrekcya do dnia 15 b. m. przy Alei Słowackiego 7, I piętro, od godz. 2—4 po południu.

OTWARCIE SZKOŁY DRAMATYCZNEJ nastąpi we czwartek 15 b. m. o godz. 5 i pół po południu. Po zagajeniu prof. Dr M. Szyjkowskiego, p. reż. Al. Węgierko wygłosi odczyt wstępny na temat „Istota teatru". Wpisy przyjmuje kancelarya Instytutu muzycznego, ul. św. Anny 2, od godz. 11—1 4—6.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA NA RODZINĘ SIEROCĄ. Magistrat zezwolił sekcyi wychowawczej Rodziny Sierocej w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 13 b. m. na rzecz Rodziny Sierocej.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wieczór Maeterlincka, złożony z „Burmistrza Stylmondu" i „Cudu św. Antoniego", ma zapewnione powodzenie na dłuższy czas. Obie sztuki, starannie opracowane przez reż. Sosnowskiego i Jednowskiego, grających główne role, powtórzone będą dziś wieczorem, w poniedziałek i we środę. Jako drugi wieczór Fredrowski, pojawia się po dwuletniej przerwie „Śluby panieńskie" z niezrównanym „Guciem" J. Leszczyńskiego, niemającym dziś na scenach polskich rywala.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Po Moniuszkowskiej „Hrabinie" będzie „Rigoletto" Verdiego drugą nowością operowego sezonu. Rolę Rigoletta odtworzy wyborny artysta opery warszawskiej i reżyser opery krakowskiej, p. Kruglowski. Partya ta stanowi kreacyę pierwszorzędną zarówno pod względem wokalnym, jak i scenicznym. Współudział takich artystów, jak p. Mechówna i p. Cortilli, nada przedstawieniu charakter szczytnego popisu. Niewielka ilość biletów na pierwsze trzy przedstawienia (12, 13 i 14 b. m.) nabywać można w kasie zamawiań. Dziś (w niedzielę) „Hrabina".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dyrekcya teatru, ukończywszy wstępną reorganizacyę teatru, zaczyna właściwy trzeci sezon wykwintną komedyą angielską Don-Besier'a. Rolę główną gra i reżyseruje świeżo przez dyrekcyę pozyskany znakomity artysta, Aleksander Węgierko. Nadto reżyserya przygotowuje głośną sztukę paryskich scen Savoir'a „Ósma żona sinobrodego", wypracowana w lecie zeszłego sezonu, a z powodu występów p. Frenkla odłożona i wyprzedzona przez teatr warszawski.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Balet w „Tańcu szczęścia" zadowolni najwybredniejsze wymagania zwolenników tańca. I tak w akcie I. odtańczą P. i E. Koszutscy „Taniec charakterystyczny", a L. i J. Ciesielscy taniec „Milusia i Mruczek". W akcie II odtańczą N. Nadieżdżina i E. Koszutski „Szkołę wyższej jazdy". Premiera „Tańca szczęścia" R. Stolza daną będzie we środę 14 b. m.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Zemsta" Fredry, wieczorem „Burmistrz Stylmondu", „Cud św. Antoniego".
Poniedziałek 12 b. m.: „Burmistrz Stylmondu", „Cud św. Antoniego" Maeterlincka.
Wtorek 13 b. m.: „Śluby panieńskie" Fredry.
Środa 14 b. m.: „Burmistrz Stylmondu", „Cud św. Antoniego" Maeterlincka.
Czwartek 15 b. m.: „Śluby panieńskie".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Poniedziałek 12 b. m.: „Rigoletto".
Wtorek 13 b. m.: „Rigoletto".
Środa 14 b. m.: „Rigoletto".
Czwartek 15 b. m.: „Hrabina".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Ich czworo", wieczorem „Małżeństwo Loli".
Poniedziałek 12 b. m.: „Małżeństwo Loli".
Wtorek 13 b. m.: „Małżeństwo Loli".
Środa 14 b. m.: „Don" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Kapłanka ognia", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".
wieczorem „Wróg kobiet".
Poniedziałek 12 b. m.: „Kapłanka ognia".
Wtorek 13 b. m.: „Kapłanka ognia".

Zatarg o Węgry zachodnie.

ATAK WOJSK WĘGIERS. NA AGENDORF.

Wiedeń. (E. E.) Wczoraj około godz. 5 rano podeszły pod Agendorf wśród gęstego ognia piechoty i karabinów maszynowych silne bandy węgierskie. Żandarmerya austryacka podjęła walkę, jednak przy udziale regularnych wojsk węgierskich posłuszna rozkazowi komisyi koalicyjnej, by się z regularnymi oddziałami węgierskimi w bitwę nie wdawać, cofnęła się do Matersdorf.

Wiedeń. (E. E.) Równocześnie z bitwą pod Agendorf nastąpił atak silnych band węgierskich na Brenberg. Także i tam musiała się austryacka żandarmerya cofnąć.

AUSTRYA WYCOFUJE ŻANDARMERYĘ Z BURGENLANDU.

Wiedeń. P. A. T. Urzędowo donoszą, że rząd austryacki zawiadomił międzykoalicyjną komisyę w Szoproniu, iż ze względu na ciągle powtarzające się napady na posterunki żandarmeryi, jakoteż ze względu na niemożność użycia innych środków i sił, celem zabezpieczenia Węgier zachodnich, rząd austryacki postanowił wycofać swą żandarmeryę z Węgier zachodnich. O zamiarze tym rząd austryacki zawiadomił przedstawicieli mocarstw koalicyjnych, jakoteż rząd węgierski, dodając, że Austrya obstaje przy suwerenności swojej nad Węgrami zach. i czyni rząd węgierski odpowiedzialnym za wszelkie krzywdy, które poniosą obywatele Węgier zach. Według telefonicznych informacyi, które rząd austryacki otrzymał, mocarstwa koalicyjne są zdecydowane pomóc Austryi do uregulowania tej sprawy. Mocarstwa oświadczyły, że znajdą się środki i drogi, aby zmusić Węgry do wypełnienia zobowiązań traktatu.

INTERWENCYA WŁOCH.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Lugano według rzymskiego sprawozdawcy „Secolo", że we włoskiem Ministerstwie spraw zagranicznych potwierdzają wiadomość, że Włochy podjęły w Budapeszcie bardzo energiczne kroki, aby skłonić Węgry do zaniechania ataków wojskowych nad granicą zachodnich Węgier.

Mała ententa nie będzie interweniować.

Wiedeń. (E. E.) Jak donoszą z Paryża, nie należy się liczyć z interwencyą małej ententy w sprawie Węgier zachodnich, ponieważ wśród mocarstw koalicyjnych panuje pogląd, że im jednym tylko przysługuje prawo decydowania w tej sprawie. Ententa jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego miała zarządzić odpowiednie kroki w tej mierze. Kwestya, czy odniosą one pożądany skutek, w każdym razie żadne z państw koalicyjnych nie wyśle wojsk na własne ryzyko, ponieważ w tym celu potrzebnym jest mandat całej koalicyi.

POJEDNAWCZA TENDENCYA ROKOWAŃ.

Berlin. (E. E.). Rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu berlińskiego a delegacyą bawarską są prowadzone z obu stron w duchu pojednawczym. Jest nadzieja, że przy pewnej ustępliwości ze strony rządu Rzeszy dojdzie do porozumienia.

Ugoda irlandzka — możliwa.

Horsea. (E. E.) Nota Lloyd George'a do Irlandyi, stawiająca jako jedyny warunek ugody, że Irlandya musi pozostać w związku państwowym z Anglią, została przychylnie przyjęta przez irlandzką prasę nacyonalistyczną. Większość sinnfeinistów jest za przyjęciem zaproszenia rządu angielskiego i za podjęciem rokowań. W ramach ofiarowanego samorządu mieści się jeszcze dużo kwestyi wymagających dyskusyi. Sytuacya polityczna jest obecnie tego rodzaju, że prawdopodobnie irlandzcy kierujący mężowie stanu będą musieli przyjąć propozycyę angielską.

Grecy spokornieli.

Paryż. P. A. T. (Havas). Wedle doniesień z Konstantynopola, rząd grecki postanowił stosownie do wskazówek Lloyda George'a zadowolnić się poprawką strategiczną granicy małoazyatyckiej. Rząd grecki żąda kolei Ikola Szahir-Ifium Karanissar obejmującej większą część kolei anatolskiej, nadto żąda południowego wybrzeża morza Marmara z Brailą, wykluczając jednak Dardanele.

5 milionów funtów dla Austryi.

Wiedeń. (E. E.) Minister finansów Dr Grimm powrócił wczoraj ze swojej podróży zagranicznej. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że usiłowaniom ministra finansów udało się uzyskać natychmiastową zaliczkę kredytową w wysokości 5 milionów funtów szterlingów.

STRAJK GENERALNY PRZECIW WOJNIE.

Berlin. (E. E.) Podczas obrad angielskiego Związku pracy oświadczyli przedstawiciele Związków zawodowych, że na wszelką próbę wznowienia wojny światowej odpowiedzą strajkiem generalnym. (To samo uchwaliły niedawno niemieckie Związki zawodowe).

NIEMIECKI PROTEST PRZECIW WŁADZOM OKUPACYJNYM.

Berlin. (E. E.) Rząd niemiecki nosi się z zamiarem wniesienia do Rady Ligi narodów protestu przeciw władzom okupacyjnym okręgu Saary, które jego zdaniem postępują wbrew traktatowi wersalskiemu, stwarzając na własną rękę nowe instytucye etc. i zmuszając obywateli niemieckich do aktów sprzeciwiających się ich uczuciom narodowym i przynależności państwowej.

DALSZY SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ.

Berlin. P. A. T. Na wczorajszej giełdzie trwał w dalszym ciągu dalszy spadek marki niemieckiej. Przed południem płacono jeszcze na giełdzie 97 mk., a pod wieczór 101 mk. Marka niemiecka zbliżyła się więc, jak donoszą gazety niemieckie, do stanu z dn. 27 stycznia 1920 r., kiedy to za 1 dolar płacono 108 marek.

ZWYŻKA NA GIEŁDZIE PO DYMISYI WITOSA.

Warszawa. (Telef. wł.). Dymisya rządu Witosa nie wywołała zniżki walutowej, owszem giełda zareagowała zwyżką. — Kurs dolarów spadł o 200 marek.

KANDYDATURY DO TRYBUNAŁU MIĘDZYNARODOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Ze strony polskiej do trybunału międzynarodowego będą wysunięte kandydatury pos. Halbana i radcy legacyjnego Mudzyńskiego.

KONFERENCYE KARACHANA ZE SKIRMUNTEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Karachan odbył konferencyę ze Skirmuntem, któremu wręczył listy uwierzytelniające, jakie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawi Naczelnikowi Państwa.

P. KARACHAN NIE POJEDZIE DO BELWEDERU.

Warszawa. P. A. T. Za ostatniej bytności pełnomocnika rządu sowieckiego Karachana u p. Ministra spraw zagranicznych Skirmunta została zakończona sprawa pisma uwierzytelniającego. Wobec kryzysu, który utrudnił doręczenie listów prezydentowi ministrów, wręczył przedstawiciel Rosyi sowieckiej listy uwierzytelniające ministrowi spraw zagranicznych dla przekazania ich Naczelnikowi Państwa. Minister spraw zagranicznych złożył te listy dzisiaj w Belwederze. W ten sposób od wczoraj p. Karachan rozpoczął urzędowo pełnienie swych funkcyi, jako akredytowany pełnomocny przedstawiciel R. S. F. S. R.

Stan naszego kolejnictwa.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Wierzbickiego, w obecności ministra Jasińskiego i wiceministra Dra Weinfelda wysłuchała zakończenia referatu posła Moraczewskiego **o preliminarzu ministerstwa kolei.**

Referent twierdzi, że ruch na kolejach w r. 1921 wzmoże się o 50% w porównaniu z r. 1920. Odpowiednio powinny wzrosnąć i dochody. Rząd preliminuje dochody w roku bieżącym o 25% wyższe niż dochody uzyskane w grudniu 1920 r. Mnożąc oczywiście przez 12. — **Tak preliminowane dochody są za niskie.** Należało zdaniem referenta **oszacować dochód o 6 miliardów 300 milionów wyżej**, niż to zrobiono, a wtedy byłaby uwzględniona podwyżka taryf osobowych od 1 lipca i ta, która ma nastąpić 1 października mniej więcej o 70% i podwyżka taryfy towarowej 1 czerwca i 1 października, która mniej więcej wynosi 80%, zamiast tedy 25 i pół miliarda powinno się wstawić 32 miliardy jako dochód z opłat przewozu osób i towarów. Brak jest w dochodzie kwoty uzyskanej ze sprzedaży starych progów, co powinno dać około 350 milionów marek polskich, również brak dochodu ze sprzedaży starych skrzyń. Budżet nie wykazuje kwot uzyskanych ze sprzedaży węgla pracownikom, co powinno dać sumę około 900 milionów marek. Nie wykazano osobno dochodu ze sprzedaży druków publiczności, dochodów ze stacyi miejskiej sprzedaży biletów w Krakowie i Lwowie. Brak następnie w budżecie dochodu uzyskanego od towarzystwa wagonów sypialnych.

Przechodząc do wydatków rozbiera referent zarzuty poruszane stale, a dotyczące **nadmiernej liczby pracowników kolejowych.** Wedle budżetu kolejowego liczba pracowników etatowych, nieetatowych i sezonowych ma wynosić w roku bieżącym 201 tysięcy. Referent wyraża przekonanie, że pracę która w Austryi przed wojną w roku 1912 wykonywało 100 pracowników, u nas wykonuje 458. Jeśli się jednak zważy czas pracy w Austryi, obowiązujący i w Polsce, przyjdzie się do przekonania, że stosunek powinien być 100—117, że zatem istnieje nadwyżka pracowników nie tak jednak znacznie wielka, jak sobie ogół wyobraża.

Kiedy jednak porówna się poszczególne **działy** służbowe w Dyrekcyach kolejowych, przyjdzie zauważyć zbyt wielką liczbę pracowników zajętych w centralnej służbie w Dyrekcyi warszawskiej, krakowskiej i wileńskiej. Z personalu dyrekcyi warszawskiej możnaby skleić 4 i pół ministerstw kolejowych, z pracowników dyrekcyi wileńskiej 3 i pół, z dyrekcyi radomskiej 3 ministerstwa.

Mówca wykazuje szereg usterek budżetowych oraz zbyt niskie uposażenie pracowników kolejowych, skutki, jakie to za sobą pociąga i przechodzi do wniosku, że należało ten wydatek w budżecie podnieść o 6 miliardów 200 milionów marek.

W służbie pociągowej referent oblicza ilość potrzebnego węgla. W roku 1917 wypadło na 100 parowozów $2^{3}/_{10}$ ton węgla. Budżet nasz przewiduje na 100 parowozo-kilom. $3^{2}/_{10}$ ton węgla. Jest to ogromnie dużo.

W służbie warsztatowej referent oblicza koszta własne zarządu warsztatowego i przypadający na warsztaty udział w pokrywaniu kosztów zarządu dyrekcyi i ministerstwa i przychodzi do przekonania, że w obliczeniach kosztów zarządu w stosunku do robocizny podwyższa się ten ostatni wydatek o 40%.

W rezultacie mówca proponuje podniesienie preliminarza dochodu o 7 i pół miliardów, skreślenie wydatków o 50 milionów i podniesienie o 7.200 milionów czyli podniesienie na czysto wydatków o 6.700 milionów.

Po przemówieniach pp. Głąbińskiego, Buzka, Stapińskiego i Daszyńskiego zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

Na posiedzeniu po południowem komisyi min. kolei Jasiński udzielał wyjaśnień co do wniosków referenta i innych posłów, wskazał na trudności utworzenia budżetu kolejowego z niczego. Taryfy do 1 czerwca nie mógł podnieść wobec uchwały Rady ministrów, która prowadziła politykę przeciwdrożyźnianą. Minister sądzi, że projektowana podwyżka od 1 października b. r. wystarczy, a dalsza podwyżka obciążyłaby zbytnio produkcyę. Minister stwierdził w administracyi nadmiar urzędników, szczególnie w dyrekcyi warszawskiej i radomskiej. Uchwalenie ustawy emerytalnej ułatwi znacznie zmniejszenie ich liczby. Premie jako system płacy dały wynik dobry.

Różne wiadomości.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Omawiając prośbę Węgier o przyjęcie do Ligi narodów, pisze „Journal des Debats", że jest prawdopodobne, iż Węgry otrzymają na razie odpowiedź, prośba ich nie może być zaraz załatwioną. — Przed przyjęciem Węgier do Ligi narodów jest koniecznem, by uregulowały przedtem swoje sprawy wewnętrzne i by dały gwarancyę za spokój i bezpieczeństwo. Węgry muszą czynami udowodnić dobrą wolę przeprowadzenia wszystkich postanowień traktatu z Trianon.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Ofenzywa wojsk greckich w obszarze Sakaryi została wstrzymana. Istnieją oznaki, że Grecy się cofają.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Urzędowo donoszą z Angory, **że kontratak kemalistów, podjęty dnia 3 b. m., zatrzymał ofenzywę grecką na Angorę.**

Wiadomości gospodarcze.

ZNACZENIE TARGÓW LWOWSKICH. „Wiener Allg. Ztg" zamieszcza artykuł radcy ministeryalnego poselstwa polskiego w Wiedniu Neumanna, w którym tenże omawia zasadniczy cel Targów wschodnich we Lwowie i wskazuje na Lwów, jako imperium dla ruchu handlowego Europy ze wschodem.

POLSKO-WŁOSKI TRAKTAT HANDLOWY. Traktat handlowy między Włochami a Polską podpisano na sześć miesięcy.

STEMPLOWANIE AUSTRYACKICH POŻYCZEK PRZEDWOJENNYCH. Izba skarbowa we Lwowie komunikuje. W najbliższym czasie rozpocznie się, pod kierownictwem i nadzorem dyrektora Izby skarbowej we Lwowie, na całym obszarze Małopolski i Śląska Cieszyńskiego rejestracya i stemplowanie tytułów długu przedwojennego Austryi i Węgier. Bliższe warunki i wymogi poda rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 10 maja 1921. Ponieważ termin rejestracyi upływa z dniem 1 listopada b. r., leży w interesie interesantów, aby przygotowali znajdujące się w ich posiadaniu odnośne renty, losy, obligacye i inne papiery wartościowe, celem rychłego poddania ich przepisanemu formalnemu postępowaniu.

KONTRABANDA NA GRANICACH UKRAINY SOWIECKIEJ. Przybyły do Odessy główny komisarz komów celnych Ukrainy Połocki zakomunikował współpracownikowi miejscowych „Izwiestji", że walka z kontrabandą na granicy polsko-ukraińskiej przedstawia się bardzo smutnie. „Przekonałem się naocznie — mówił komisarz — że resztki naszego zboża z Podola i Wołynia wymykają się nam (!) drogą kontrabandy. W ten sposób wywozi się bydło, tytoń i inne artykuły, brak których odczuwa dotkliwie Rosya sowiecka. Na granicy rumuńskiej łatwiejsza jest kontrola, ze względu na naturalne granice Rumunii i tam kontrabanda nie doszła do takich rozmiarów, jak na granicy Polski. (Rprs.)

WYKAZ TOWARÓW ZABRONIONYCH DO PRZYWOZU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę sfer interesowanych na zawarte w „Monitorze Polskim" Nr. 201 z 5 września b. r. dwa obwieszczenia ministra przemysłu i handlu i ministra skarbu, z których jedno obejmuje wykaz towarów, których przywóz jest zabroniony, a drugie wykaz towarów, które opłacają cło normalne bez dopłaty walutowej.

80 MILIARDÓW BANKNOTÓW NIEMIECKICH. Wczorajsza giełda berlińska stała pod znakiem spekulacyi. Akcya rządu jest bezsilna wobec roboty spekulantów, obniżających niesumiennie własną walutę. Reichsbank stoi pod znakiem niepomyślnym, mając w obiegu 80 miliardów marek papierowych i niema nadziei poprawienia kursu wobec konieczności nowej emisyi.

CENY RYNKOWE W MOSKWIE. W dniu 15 sierpnia płacano na rynku w Moskwie: funt chleba żytniego 2.750 rb., pszennego 6.600; pud mąki żytniej 120.000 rb., pszennej 230.000 rb.; funt kaszy perłowej 5.500 rb., 10 ogórków 10.900, funt kartofli 750 rb., śledź 3.500 rb., funt wołowiny 15.000, baraniny 10.000 rb. (Rps.)

NA TARG od 3—8 b. m. spędzono: bydła rogatego: 989, cieląt 680, owiec i kóz 48, nierogacizny 647, razem 2364 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 10.000—15.000 Mk., woły od 115.000—19.000 Mk., krowy od 9000—15.000 Mk., jałownik od 9.500—16.000 Mk., cielęta od 13.000 Mk., nierogaciznę tuczną od 22.500—31.800 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 20.000—40.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2325 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 39 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 338 sztuk bydła, 8 cieląt, 11 baranów, a 498 nierogacizny mniej, czyli 141 mniej. Ze spędzonych sztuk było 48 z Poznania.

†

KAZIMIERZ USIEKNIEWICZ

profesor gimnazyalny, naczelnik Towarzystwa gimn. „Sokół", obywatel miasta Wadowic,

przeżywszy lat 68, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4-go września 1921 r.

Pogrzeb odbył się w Wadowicach dnia 6-go września b. r., Nabożeństwo żałobne w dniu następnym.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

36 Przekład M. Bogdani.

Nie zdawał sobie sprawy z głodu, znużenia, ani z biegu godzin. Szedł, szedł bez przerwy, unikając domów, dróg, odwracając się na odgłos lub na widok ludzkiej istoty, i toczył jakby milczący i pełny rozpaczy spór z przeznaczeniem. Myśli jego nie pryznęły swobodnie, były one jakby zatamowane niewypowiedzianym buntem przeciw tej degradacyi. Przypadek skierował jego kroki ku plebanii. Noc zapadła już zupełnie, gdy wyczerpany, nieszczęśliwy, z poczuciem zupełnego upadku, znalazł się na skraju równiny, leżącej za Siddermorten. Słyszał jak szczury goniły się i piszczały wśród krzaków, a raz jakiś wielki ptak zerwał się bezszelestnie wśród ciemności, przeleciał i zniknął w głębokiej ciszy. Widział przed sobą niebo, zabarwione czerwonem odblaskiem. Nie zwrócił jednak na to uwagi.

XLIX

Lecz, gdy doszedł do najwynioślejszego punktu równiny, przed oczyma jego rozbłysła tak żywa jasność, że zauważył ją w końcu. Zeszedł ze wzgórza i wówczas zobaczył dokładnie, czem był ten blask olśniewającego światła. Powodowały ją długie, drgające języki ognia, dobywające się z okien plebanii i z dziury na dachu, czerwone złoto. Od płomiennego tła pożaru odbijały gromadki czerwonych cieni. Cała wioska (prócz straży pożarnej, zajętej właśnie poszukiwaniem klucza od szopy, w której stała sikawka, znajdująca się w fermie Aylneów położonej w najniższej części okolicy) zgromadziła się tutaj. Słychać było głuchy pomruk, gwar głosów, ponad które wybił się szalony krzyk: „nie! nie! wracaj!" potem niezrozumiałe wrzaski.

Począł biedz w kierunku ognia. Zachwiał się, omal nie upadł, lecz biegł dalej. Spotykał czarne sylwetki, spieszące z nim razem. Pożar kapryśnie przerzucał błyszczące płomienie, to na tę, to na drugą stronę. — Wkrótce poczuł zapach spalenizny.

— Weszła, wołał jakiś głos, weszła!

— Ale to wariatka! odpowiedział ktoś inny.

Inni krzyczeli:

— Nazad, nazad!

Znalazł się wkrótce wśród tłumu podnieconego, miotającego się niespokojnie, patrzącego w płomienie, których blask zapalał krwawe refleksy we wszystkich źrenicach.

— Cofnąć się! rzekł jakiś rolnik, ujmując go za ramię.

— Co się stało? spytał Anioł, co to znaczy?

— W tym domu została dziewczyna! Nie może wyjść!

— Poszła po skrzypce, powiedział ktoś inny.

— To okropne! okropne!

— Byłem przy niej! Słyszałem — zawołała: „muszę ocalić jego „skrzypce" Dobrze słyszałam. To jej własne słowa: „muszę ocalić jego skrzypce".

Przez chwilę Anioł patrzył nieruchomy. Potem z szybkością błyskawicy, pojął wszystko co zaszło. Ujrzał ten mały, nędzny światek walki i zła, opromieniony glorya, przewyższającą wszystkie cuda Anielskiej Krainy. Ujrzał go na chwilę, skrytego najwyższą chwałą, blaskiem nie do zniesienia, blaskiem Miłości i poświęcenia. Z piersi jego wydarł się jakiś dziwny okrzyk i nim go ktoś zdołał zatrzymać, pobiegł ku płonącemu domostwu. Rozległy się krzyki: „Garbusek! Cudzoziemiec!".

Wikary, któremu właśnie bandażowano sparzoną rękę, odwrócił głowę. Obaj z Crumpem ujrzeli czarną sylwetkę Anioła, rysującą się na progu domu, wśród wybuchów czerwonych płomieni. Trwało to może dziesiątą część sekundy, a jednak obaj pamiętali później ten przelotny obraz, tak żywo, jak gdyby go podziwiali w ciągu długich godzin. Potem coś ciężkiego, belka płonąca prawdopodobnie, zwaliła się na próg i zakryła go przed ich oczyma.

Posłyszano okrzyk: „Delia" i to było wszystko.

Ale nagle płomienie buchnęły, strzeliły w niebo na niezmierną wysokość, jakby wytrysk olśniewających rakiet, a tysiące świetlnych rakiet na kształt zakrzywionych szablic przecięło ten słup ognia, olśniewającej jasności. Kolumna iskier, — błyskawic o tysiącu barw, — dźwignęła się w górę, zawisnowała i opadła. A w tej samej chwili — niewiadomo skutkiem jakiego dziwnego zbiegu okoliczności, rozległa się niespodziewanie muzyka — jakby głos dźwięczny i donośny organów i zmięszała się z hukiem płomieni.

Wszyscy mieszkańcy wsi, zbici w czarną gromadkę, słyszeli ją prócz głuchego Gaffera Siddons'a. Była to melodya przedziwnej piękności, krótkotrwała, jak cudny sen. Potem płomienie stały się znów czerwone, a ludzie biegali tu i tam, wydając rozpaczliwe okrzyki.

L.

Na tem kończą się dzieje Cudownego Gościa, a pani Mendham przypadło w udziale wypowiedzenie epilogu.

Na cmentarzu, leżącym koło kościoła w Siddermorton, stoją dwa małe drewniane krzyże, tuż koło starego muru, po którym pnie się tarnina i kaprifolium. Na każdym znajduje się napis. — Na jednym: Tomasz Anioł, na drugim: Delia Hardy. Data zgonu jest jednaka. W rzeczywistości pochowano tam tylko popioły wypchanego strusia wikarego; czytelnicy przypominają sobie zapewne, że wikary miał pasyę do ornitologii.

Idąc, w towarzystwie pani Menrham, która poprowadziła mnie na cmentarz, bym mógł podziwiać grobowiec rodziny La Beche, zauważyłem te dwa małe krzyżyki. — Od czasu śmierci Hilyera, Mendham spełniał obowiązki wikarego.

— Sprowadzono granit z jakiejś miejscowości w Szkocyi — tłómaczyła mi pani Mendham i o kosztowało bajońskie sumy...

Nie przypominam sobie już ile, ale w każdym razie ogromną sumę. Cała wieś o tem mówi.

— Mamo, nie depcz, po mogile, zauważyła Cissia Mendham. Ach! mój Boże! taka jestem roztrzepana... wykrzyknęła pani Mendham, a to właśnie mogiła garbuska.... Nawet nie możesz pan sobie wyobrazić ile to ich kosztowało... Tych dwoje, ciągnęła pani Mendham, wskazując na małe krzyżyki, — zginęli w pożarze, gdy paliła się stara plebania. Była to bardzo zabawna historya. On był garbatym skrzypkiem, który niewiadomo skąd się przyplątał i zupełnie opanował wikarego.

Grał w sposób ogromnie pretensyonalny i tylko ze słuchu, bo okazało się pewnego dnia, że nie znał wcale nut! Ani jednej nuty! Został zdemaskowany wobec całego towarzystwa....

Między innymi szaleństwami, które popełniał, opowiadają, że się zalecał do jednej służącej, takiej sprytnej pokojówki... Ale Mendham opowie to panu lepiej... Pomyśl pan, że to indywiduum było zupełnie zidyociałe i dziwnie koślawe... Jakież to upodobania miewają młode dziewczyny!

Rzuciła na Cissie przelotne spojrzenie, a Cissie zaczerwieniła się aż po uszy.

Podczas najstraszniejszego ognia, służąca znajdowała się wewnątrz domu. Garbus rzucił się, by ją wyratować. To takie romantyczne, prawda?... Mimo wszystko, choć nie miał żadnych studyów, grał wcale nieźle na skrzypcach. I mimo tej ułomności był niezmiernie silny. Któregoś dnia napadł Sir Johna Gotcha i ciężko go pokaleczył.. musiała to być straszna scena... Ale Sir Gotch jest dziwnie drażliwy na tym punkcie... opowiadają taką historyę... jakaś młoda dziewczyna... Ale Mendham lepiej to panu opowie... Tego dnia spaliła się wikaremu cała kolekcya wypchanych ptaków... tak był do niej przywiązany, że nie mógł się już pocieszyć. Zamieszkał u nas, bo nie było we wsi ani jednego odpowiedniego mieszkania. Nie miał jednak ani chwili jaśniejszej... ciągle wytrącany z równowagi... Nigdy w życiu nie przypuszczałam, żeby człowiek mógł się tak zmienić... Próbowałam czasem rozbudzić go z tej martwoty, ale napróżno. Snuł jakieś dziwaczne wyobrażenia o aniołach i innych dziwactwach. Towarzystwo jego było skutkiem tego bardzo męczące. Utrzymywał, że słyszy jakąś muzykę i całe godziny siedział bezczynnie z oczyma utkwionymi w próżnię. Zaniedbał się i zupełnie przestał troszczyć się o siebie... umarł w dziesięć, czy dwanaście miesięcy po pożarze.

KONIEC.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.